

Prezentujemy kandydatów
do Sejmu i Senatu

◆ Czesław Z. Dąbrowski

Stawiam na rodzinę



— Jestem za zaspokojeniem wszystkich potrzeb każdej polskiej rodziny. Tak w jednym zdaniu może scharakteryzować swój program wyborczy — twierdzi Czesław Zdzisław Dąbrowski — kandydat do Sejmu z mandatu nr 219.

Czesław Z. Dąbrowski mieszka w Lublinie. Jest absolwentem KUL, działaczem katolickim i dziennikarzem współpracującym z takimi pismami jak „Słowo Powzeczne”, „Katolik”, „Kultura — Oświata — Nauka”. Na ich łamach rozłacza chrześcijańską wizję człowieka, rodziny i narodu. Opowiada się za pełnym równouprawnieniem katolików w życiu publicznym, za kształtowaniem świadomości narodowej Polaków zgodnie z prawdą historyczną. Jest za państwem silnym, praworządnym i sprawiedliwym, ale też za takim, w którym znalazłoby się mieszkanie dla każdej polskiej rodziny, które skutecznie chroniłoby ją przed chorobami, stworzyłoby dobre warunki wychowania młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i chrześcijańskich zasad moralnych, które walczyłoby skutecznie z plagą pijactwa i alkoholizmu, które zapewniłoby godny byt emerytom, rencistom i osobom niepełnosprawnym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

◆ Janusz Malinowski

W opozycji do zniewolenia



• Chcesz być senatorem. Czy to aby nie przerost ambicji?

Janusz Malinowski: — Mielibyśmy już u władzy uczonych mężów jak np. minister Krawczyński, specjalista od chrupiących bułeczek. Mielibyśmy rzędy zdominowane przez luminarzy nauki. Mielibyśmy premiera z tytułem profesora. W rezultacie co profesor to nieszczęście. Spróbujmy więc inaczej.

Do tej pory posłowie dobierani byli według klucza. W Sejmie musiała być określona liczba robotników, rolników, inteligencji, kobiet, młodzieży, kombatanów itp. Kompetencje na ogół były mniej istotne. Chciałbym zerwać z tą tradycją aby reprezentować swoich wyborców — ludzi myślących podobnie bez względu na przynależność społeczną, wiek, płeć, religię. Co zaś tyczy się referencji, do zasiadania w Senacie to sądzę, że daje mi je zawód dziennikarza. Nasza profesja zmusza do znajomości wielu problemów. Od rolnictwa po kosmonautykę.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Stawiam na rodzinę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W swym programie wyborczym ma więc wizję takiego państwa, które będzie dbać i służyć każdej polskiej rodzinie.

— Jestem — przedstawia się swym wyborcom — członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX, wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgowego Polskiego Klubu Ekologicznego w Lublinie, członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Inicjatyw Społecznych na rzecz Ładu Moralnego „Ełda”, przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Muzycznej im. Pamięci Dzieci Zamojszczyzny w Zamościu. Ale jestem też zwykłym mężem i ojcem. Zona Dominika jest specjalistką analityki klinicznej, syn Rafał ukończył Akademię Medyczną, Tomasz jeszcze studiuje. Podzielać pogląd, że jaki będzie stan naszych rodzin, taki będzie i stan kraju. Oczywiście, jestem za przyspieszeniem reform społeczno-gospodarczych i politycznych, za zniesieniem barier światopoglądowych ograniczających udział obywateli wierzących w życie publiczne, jestem za radykalnym powstrzymaniem degradacji środowiska naturalnego i krajobrazu polskiego.

Jestem za taką reformą systemu edukacji narodowej, która będzie wyzwalać szlachetne aspiracje młodego pokolenia i nowe możliwości narodu. Powinniśmy tworzyć społeczeństwo obywatelskie, które na własną odpowiedzialność, w ramach samorządności, urzeczywistni dobro wspólne w życiu swych rodzin, zakładach pracy, społecznościach terytorialnych. Konieczne jest przywrócenie w naszym życiu atmosfery prawdy, swobodnej dyskusji i niezależnych twórczych poszukiwań, które powinny owocować w porozumieniu i wspólnym działaniu całego narodu.

(stan)

W opozycji do zniewolenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Kurierowa szkoła pisania każe pytać rozmówcę o życie prywatne.

— Co prawda nie mam życiorysu na miarę herosa, ale służę faktami. Jestem inżynierem elektrykiem — to mój pierwszy zawód wyuczony. Ukończyłem też podyplomowe studia dziennikarskie w Uniwersytecie Warszawskim i jest to mój zawód wykonywany w redakcji „Sztandaru Ludu”, gdzie m.in. piszę stały felieton pod pseudonimem Jan Matacz. Bywałem trochę tu i tam, mam dyplom tłumacza państwowego z języka niemieckiego z Uniwersytetu w Lipsku. Zona jest urzędniczką, córka uczy się w liceum, a syn w szkole podstawowej. Cierpię na brak czasu ale jeśli już go znajduje to czytam. Największym moim osiągnięciem sportowym było zdobycie Małej Kopy na wyciągu krzesłowym.

— Zarty na bok. Wytłumacz dlaczego podpisujesz się pseudonimem.

— W Lublinie i w regionie było i jest kilku Malinowskich działających w profesji dziennikarskiej. A zresztą moje nazwisko nie jest zbyt „handlowe”, łatwiej przyswaja się coś odmiennego. Poza tym mnóstwo ludzi wie bardzo dobrze jak naprawdę się nazywam.

— Jesteś członkiem PZPR ale w kampanii wyborczej występujesz jako kandydat niezależny. Jak to rozumieć?

— W poglądach i opiniach jestem istotnie niezależny. Świadczą o tym moje felietony, w których wywalczyłem sobie swobodę myślenia, nie ulegającego politycznej „modzie” czy naciskom. Mój program jest tworem indywidualnym, osobistym, nie był uchwalany ani akceptowany przez żadne gremium partyjne. Ponadto żadna instancja nie dawała mi rekomendacji do kandydowania. Nie zostałem wytypowany.

— A nie byłoby ci łatwiej gdybyś nie miał partyjnej legitymacji?

— Jak na razie w niczym mi ona nie przeszkadza, choć mówiąc szczerze, także nie ułatwia. Poza tym, że użycie takiego sportowego porównania, znacznie łatwiej zmienić barwy klubowe niż wyciągnąć drużynę w górę tabeli ligowej. A ja nie lubię łatwizny.

— Co sądzisz o „Solidarności”?

— Może kiedyś się do niej zapiszę, ale jak na razie to razi mnie trochę w tej „firmie” podobieństwo metod do tych, jakimi posługiwała się przez całe lata władza. Jest tam za mało tolerancji i swobody dla jednostki, zauważam też pewne cechy jeśli nie totalitarne to z pewnością uniformizacyjne, takie nie znoszenie sprzeciwu, taki patent na rozum grup kierowniczych, tworzenie nowego monopolu na rację. Ja nie umiem się tak ślepo podporządkowywać i wykonywać polecenia. Ja muszę być wolny, inaczej przestałbym być kim jestem. Skoro przez takich pare lat zachowałem niezależność poglądów a nawet — pracując w partyjnej gazecie, wypracowałem sobie w niej autonomię, to tym bardziej teraz nie mam ochoty na żadnego nowego nadzorcę, który by mi narzucał swoje zdanie i kazał być posłuszną tubą.

— Czas najwyższy aby choć w skrócie określić program wyborczy.

— Żądam powszechnej podwyżki ceny... rozumu! A teraz poważnie. Bardzo łatwo jest formułować atrakcyjne społecznie programy. Wołać: więcej mieszkań, więcej kielbasy! Oczywiście, że trzeba tego więcej, tylko jak to zrobić aby metoda dochodzenia do „więcej” była do zaakceptowania przez społeczeństwo. Zapewnić tzw. równowagę rynkową można by w dość prosty sposób. Wystarczyłoby puścić wszystkie ceny na żywioł, a po miesiącu, powiedzmy, pójść na targowisko i zanotować co ile kosztuje. Tylko jeśli byśmy umówili się, że w ten sposób regulujemy rynek, nikt nie miałby wtedy moralnego prawa narzekać na ceny (a byłyby one jeszcze straszniejsze niż obecnie), jak również na to, że jedni zrobiliby fortuny, a drudzy popadli w skrajną nędzę. Nie sądzę, aby był to program do zaakceptowania przez większość społeczeństwa. Moim zdaniem trzeba podejść do tego problemu od „korzeni”, powodować właśnie drożnię rozumu, wywoływać racjonalne zachowania i odruchy społeczne.

— Jednym słowem nie masz kielbasy wyborczej.

— Ktokolwiek obiecywałby teraz szybki dobrobyt musi być albo kłamcą albo szaleńcem. Nawiasem mówiąc podobnie jest z kielbasowaniem wolnością. Prawdziwa wolność może zrealizować się dopiero kiedy zapanuje ład, inaczej będzie to wolność balaganiarzy i anarchii. Kielasowanie Polaków wolnością to nadużycie. Polacy mają wolność w sobie i nie potrzebują, aby ktoś im ją ofiarowywał. Wolności nie przynosi się tak jak prezent na imieniny.

— To co mówisz pokazuje twój sposób myślenia. Sądzę jednak, że wyborcy chcieliby sprawdzić cię, poznając twoje zdanie na przykładzie konkretnych problemów, jak np. wolność słowa i wyznania, przetykanie ciąży, orzeł w koronie czy bez.

— Najkrócej rzecz ujmując jestem przeciw cenzurze, przeciw zaglądaniu ludziom przez ramię w modlitewnik dla sprawdzenia czy ktoś czyta po hebrajsku, cyrylicy lub też odmawia Ojciec nasz. To jedna z najbardziej osobistych spraw człowieka i moim zdaniem nie powinna być przedmiotem zainteresowania innych. Odnośnie przetywania ciąży to jestem za rozstrzygnięciem włoskim, czyli za tym aby sprawę tę w powszechnym referendum rozstrzygnęły same kobiety. Co się tyczy godła narodowego uważam, że należy mu przywrócić koronę.

— Na jakich wyborców liczysz najbardziej?

— Liczę na wysoką zawartość rozsądku, w krwi wyborców i samodzielność myślenia. Oczekuję na głosy tych, których racje przeważają nad emocjami, na tych którzy nie oceniają człowieka według etykietek, a wedle ego co ma w głowie.

Rozm. (k)